Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 278 Kraków, środa 2 grudnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 398 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50

Tygodniowo w Krakowie 80 groszy

Zagranicą miesięcznie 7 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ ANTONI PACZEK

O politykę gospodarczą Polski

Jaka ma być polityka gospodarcza Polski — oto pytanie, które staje przed Rządem i Sejmem.

Zagadnieniem tem nie zajmował się gruntownie żaden z dotychczasowych rządów, nie uczyniły tego również obydwa Sejmy: poprzedni i obecny.

W jakim kierunku ma się rozwijać nasze życie gospodarcze: czy ośrodkiem naszych zamierzeń i czynów ma być przemysł, czy rolnictwo, czy też rolnictwo i przemysł równolegle. Od jasnej odpowiedzi na te pytania zależy, co, jak, gdzie i kiedy mamy robić.

Wytknięcie głównych linij polityki gospodarczej Polski jest nieodzownym warunkiem planowego działania.

Że jasne sformułowanie programu gospodarczego Polski jest rzeczą pilną, dowodem tego jest chaos w poglądach na tę sprawę, znajdujący wyraz w prasie i w wynurzeniach polityków i działaczy oraz w postulatach różnych grup społecznych i stronnictw.

W ostatnich czasach coraz częściej spotykamy się z twierdzeniem, że punkt ciężkości naszych działań gospodarczych należy przerzucić na rolnictwo, że rolnictwo należy otoczyć specjalną opieką, a sprawę przemysłu należy zepchnąć na plan dalszy.

Twierdzenia te kryją wielkie niebezpieczeństwo nietylko dla naszego życia gospodarczego, ale i dla samego Państwa! Ostatnio p. poseł Bryl imieniem Związku chłopskiego wołał z trybuny sejmowej: „Po co nam przemysł i dla kogo ten przemysł, jeżeli niema komu sprzedawać, bo trzy czwarte ludności to są nędzarze?!"..

Tow. poseł Żuławski już przed kilku miesiącami wygłosił wielkie przemówienie, w którem dowodził konieczności „odbudowania" konsumenta wiejskiego, a kongres robotniczych związków zawodowych w Warszawie jeszcze w maju rb. zajął to samo stanowisko, uchwalając szereg rezolucyj w tym kierunku. Ale ani na kongresie ani z trybuny sejmowej czy w prasie robotniczej nie odezwał się głos: „na co nam rolnictwo, skoro ludność miast i ośrodków robotniczych żyje w nędzy i nie jest w stanie konsumować w odpowiedniej mierze produktów rolniczych".

Nie jest bowiem tak, aby bez silnego konsumenta w miastach i centrach przemysłowych mogło się rozwijać rolnictwo, jak również nie rozwinie się przemysł bez podniesienia siły konsumcyjnej ludności, pracującej na roli.

Ale zwolennicy macoszego traktowania przemysłu dodają, że zepchnięcie przemysłu na plan drugi, a otoczenie rolnictwa specjalną opieką przyczyni się do wzmożenia produkcji rolnej, co pozwoli nam masowo wywozić płody rolnicze poza granice kraju i tą drogą uzyskać korzystny bilans handlowy i płatniczy.

To twierdzenie jest wynikiem błędnej oceny stosunków gospodarczych Europy. Zapomina się bowiem, że Rosja, która przed wojną odgrywała poważną rolę na rynkach zbożowych, nie została z tych rynków zepchnięta na stałe, że jako dostawca produktów rolniczych powoli ale stale odzyskuje swoje dawne znaczenie i już w roku bieżącym zboża polskie odczuły silnie konkurencję rosyjską, co skłoniło hurtowników polskich do szukania porozumienia z Wniesztorgiem, ale porozumienia tego nie udało się osiągnąć.

Liczenie więc na to, że Polska może odegrać większą rolę na rynkach zbożowych przy wzmagającym się eksporcie rosyjskim jest zawodne.

Polska przy wzmożonej produkcji i dobrym urodzaju może wywozić płody rolne, ale eksport ten nie będzie tym filarem, na którym możnaby oprzeć nasz bilans handlowy tembardziej, że w razie zaniku przemysłu przywóz wyrobów przemysłowych z zagranicy wartością swoją przewyższyłby znacznie wartość wywożonej produkcji rolnej.

Gdyby jednak — co jest niemożliwe — udało się uczynić z Polski tak wielkiego dostawcę płodów rolniczych na rynki zagraniczne, że wartość polskiego eksportu rolniczego przewyższałaby lub dorównywałaby wartości przywożonych z zagranicy produktów przemysłowych, to należy zadać pytanie, jak przy zanikaniu przemysłu lub nawet tylko zahamowaniu jego rozwoju wyglądałaby gotowość obronna Państwa.

Wszak państwo wogóle, a Polska znajdująca się w wyjątkowo trudnem położeniu geograficzno-politycznem — w szczególności, bez silnie rozwiniętego przemysłu nie jest w stanie odeprzeć ewentualnej napaści! Tylko przemysł silny, zaspakajający potrzeby pokojowe ludności, może dostarczyć środków do obrony przed napaścią.

Wiadomą jest również rzeczą, że na wsi jest coraz ciaśniej i centra przemysłowe są tym zbiornikiem, do którego odpływa nadmiar ludności wiejskiej. Dzisiejsi robotnicy — to w licznych wypadkach wczorajsi włościanie, a wielu dzisiejszych włościan stanie się jutro robotnikami. W razie zaniku przemysłu lub zahamowania jego rozwoju, całe fale ludności zaczną odpływać zagranicę, co jest najgorszym eksportem i stratą dla państwa!

Już te względy, o których mowa wyżej nie pozwalają naześrodkowanie wysiłków około rolnictwa, lecz nakazują równoległe traktowanie obu dziedzin gospodarczych: przemysłu i rolnictwa, a gdyby środki nie pozwalały na równoczesne otoczenie jednakową opieką obu głównych gałęzi życia gospodarczego, to należy śpieszyć z pomocą tej części organizmu gospodarczego, która przeżywa większy kryzys.

Jestem jednak przekonany, że przy dobrej woli wszystkich zainteresowanych czynników i rolnictwo i przemysł mogą być otoczone większą, niż dotychczas, troskliwością.

Polska nie jest i nie stanie się w najbliższej przyszłości ani państwem rolniczem ani przemysłowem, lecz jest ona i długo jeszcze będzie państwem rolniczo-przemysłowem.

Zasadnicza więc linja polskiej polityki gospodarczej nie może mieć ani charakteru wyłącznie rolniczego, ani wyłącznie przemysłowego, lecz musi uwzględniać obydwa zagadnienia.

Nie robić paniki — panika jest

Wszystkie urzędowe zapewnienia: pisemne i ustne, brzmią na jedną nutę: nie robić paniki, niema do niej powodu, przetrzymać chwilowe ciężkie położenie. Najdobitniej wypowiedział się w tym sensie minister skarbu, p. Zdziechowski, na konferencji prasowej w sobotę, który przyczynę zniżki złotego przypisuje „nastrojom psychicznym" społeczeństwa, walcząc z niemi takim nieprzemawiającym już do przekonania argumentem, że wobec poprawy naszego bilansu handlowego niema żadnych podstaw dla zniżki złotego.

Są podstawy, czy ich niema, o tem lepiej, niż mowy ministrów, przekonywują nas fakta. Oto w Warszawie w sobotę dolar doszedł do 8'60 zł, a gdy pod wieczór spadł na 7'90 zł, nazwano to „spadkiem dolara". Wielki to zaiste spadek, jeżeli dolar podrożał „tylko" o 2'70 zł. w ciągu kwartału! Drugi fakt: w Zurychu notowano 27 listopada złotego po 71'50 franków za 100 złotych; następnego dnia wogóle notowania nie było, ale za pośrednictwem Wiednia ustalono 28 listopada kurs zurychski na 66'50, czyli że w przeciągu jednej doby złoty stracił 8 franków na 100. To są objawy zewnętrzne, które — być może — nie wywierają bezpośredniego wrażenia na masie, czyli — mówiąc słowami ministra skarbu — nie psują nastroju dlatego tylko, że masa ani się nie zna, ani nie studjuje kursów giełdowych. Natomiast masa zna z własnego przeżycia inne skutki spadku złotego i te właśnie skutki są powodem paniki.

Chcemy mówić o idącej w ślad za kruszeniem się złotego drożyźnie. Widać ją na każdym kroku, a jeszcze silniej ją się przeczuwa. Wszyscy wiedzą i wszyscy instynktownie przeczuwają, że stoimy znowu wobec tak dobrze pamiętnych czasów markowych, kiedy każdy skok dolara wywoływał jeszcze większy skok drożyzny. Nie trzeba jednak tego przeczuwać, gdyż już się czuje i jeszcze silniej czuć się będzie za kilka dni. Oto fakta:

Wskutek spadku złotego zaczął się forsowny wywóz zboża z tym skutkiem, że w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia pszenica podrożała z 28 na 32—35 zł, żyto z 18'50 na 22 zł, owies (nawet bez wywozu) z 19 na 20 zł, jęczmień z 20 na 25 zł. To podrożenie zboża odbija się naturalnie na cenie chleba. Już młynarze warszawscy z dniem 30 listopada podnieśli ceny mąki pszennej krajowej z 56 na 60 gr., żytniej z 36 na 40 gr., a naturalnym rzeczy porządkiem podwyżka ta uwidoczni się — po wyczerpaniu się starych zapasów — na cenie chleba i bułek. Wracamy więc pomału do zapomnianej już trochę metody tygodniowego „regulowania" ceny chleba, które było plagą dla konsumentów, a środkiem do robienia interesów dla młynarzy i piekarzy. Nie trzeba też zapominać, że inne artykuły rolnicze: nabiał i jaja już od tygodni drożeją bez przerwy, bo niema przecież hamulca w postaci ustawy o walce z lichwą.

Wobec tego stanu rzeczy, który dalekim jest od przedstawienia wszystkich następstw spadku złotego, można śmiało zapytać, czy jest powód do paniki i czy uspokajające słowa p. ministra są w stanie temu przeciwdziałać. Nie są w stanie, a w dodatku pojawiają się pogłoski, możliwie plotki, potęgujące jeszcze to paniczne usposobienie. Taka „Rzeczpospolita", która w niepomiarkowany żadnemi względami sposób zwalczała poprzedni rząd, donosi, że szerzą się pogłoski o planowanej redukcji płac urzędniczych o 20 procent. Czy takie pogłoski nie są doskonałem podłożem dla paniki w miastach, które u nas są siedzibą rzesz urzędniczych? Czy nie wystarczają dla zrobienia paniki szerzone od kilku dni pogłoski, że kasy państwowe są puste i że wskutek tego pensje na 1 grudnia nie będą wypłacone?

Jest rzeczą zrozumiałą a nawet konieczną, że rząd stara się uspokoić opinję i robi to w formie najbardziej uroczystej: przez bezpośrednie zetknięcie się prasą. I cóż p. minister skarbu na wspomnianej konferencji prasowej jeszcze mówił? Najwyraźniej powiedział o konieczności oszczędności, używając zwrotu „wedle stawu grobla". W jakiż sposób rząd zamierza ten swój program oszczędnościowy przeprowadzić? Szczegółów dowiemy się zapewne dopiero 9 grudnia, a tymczasem możemy się tylko domyśleć, o co p. ministrowi chodzi: o oszczędności i o pożyczki zagraniczne. I tu trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że jedna i druga rzecz przedstawiają się zagadkowo, wręcz niepomyślnie. Każdy zdaje sobie sprawę, że oszczędności budżetowe są konieczne i każdy jest przeświadczony, że oszczędności, któreby rzeczywiście na tę nazwę zasłużyły, można osiągnąć tylko w budżecie wojskowym. Cóż, kiedy p. Skrzyński w swojem expose uznał te właśnie oszczędności za niedopuszczalne, ogłosił budżet wojskowy za noli me tangere! Gdzież więc poszukać tych oszczędności, którychby efektem byłoby zmniejszenie budżetu o 25 procent? Nie dokaże tej sztuki p. Moskalewski, którego „metody oszczędnościowe" — jak pisze „Robotnik" — polegają na tem, że redukuje małych urzędników a tworzy nowych wysokich. Zobaczymy zresztą; w jakim kierunku te oszczędności pójdą ze względu na to, że wedle

zapowiedział minister skarbu już w budżecie grudniowym przeprowadzono znaczne oszczędności.

Grunt w tem, że nie będzie inflacji. To znaczy pewność ta istnieje tak długo, dopóki p. Zdziechowski jest ministrem skarbu. A jest nim wprawdzie w gabinecie koalicyjnym z ramienia partji, ale partja ma prawo wymiany swych przedstawicieli w gabinecie. Coś podobnego mówią właśnie odnośnie do p. Zdziechowskiego, któremu robią zarzut, że jako generalny referent budżetowy nie przeciwstawił się skutecznie gospodarce finansowej p. Grabskiego, której nie był zwolennikiem. Co jednak w takiem jak obecnie położeniu może wyniknąć ze zmiany osoby ministra skarbu? Nie bronimy wcale p. Zdziechowskiego, który może powołać się na to, że w przeciągu tygodnia nie jest w stanie naprawić tego, co zepsuto w ciągu 2 lat; chodzi o to, czy kto inny potrafi ten cud zdziałać i czy potrafi otrzymać pożyczkę zagraniczną.

Właśnie w związku z tą pożyczką szerzy się z pewnej strony panikę jako następstwo niemających się ziścić nadziei. Czy znajdzie się w Polsce poważny człowiek, który uwierzy, że mamy w Ameryce tak wyborną opinję, że aż narzucają się nam z pożyczkami? Czy możliwem jest traktowanie na serjo podanej przez pewien dziennik wiadomości, że Morgan ofiaruje nam 100 miljonową pożyczkę, kiedy pozytywnie wiadomo, że starania o daleko mniejsze pożyczki nie wydały dotąd rezultatu? Gdyby był choć cień możliwości otrzymania w krótkim terminie pożyczki, czyż minister skarbu nie byłby bodaj półsłówkiem o tem napomknął, wiedząc, że takie nawet niedopowiedziane słowo więcej przyczyni się do uspokojenia, aniżeli dużo słów o oszczędnościach, bilansie handlowym i t. d.

Nie zgadzamy się z zasadniczych względów z Lewiatanem, ale musimy przyznać mu rację tam, gdzie ją ma. W ogłoszonej przez nas odezwie Lewiatan, zastanawiając się nad przyczynami spadku złotego, które jego zdaniem objektywnie nie są usprawiedliwione, podaje też szereg środków zaradczych mniej lub więcej skutecznych, a między innemi zaleca **przeciwdziałanie wzrostowi cen wewnętrznych**. Oto główny punkt całego zagadnienia: nie dopuścić do wzrostu drożyzny! Jak to się ma zrobić wobec tego, że koła przemysłowe i handlowe, a więc te, które tworzą Lewiatan, w ślad za spadkiem złotego a nawet wyprzedzając go podnoszą ceny pod pozorem dostosowania się do wzrostu cen artykułów żywności, tego odezwa Lewiatana nie wyjaśnia. Postulat sam przez się dobry i do wykonania zalecany jamie się w rękach tychsamych organizacyj, które go stawiają. To „rozdwojenie dusz" nie może pozostać bez wpływu na psychikę ogółu, który widzi, jak się co innego radzi a co innego robi i naturalną drogą przemyślenia dochodzą do wniosku, że Lewiatan sam nie wierzy w to, co zaleca, że przeciwnie — postępuje wedle hasła: ratuj się, kto może.

Tak rzeczywiście postępują ci, którzy mają możność ratowania się. Metoda „krycia się" w dolarach zatacza coraz szersze kręgi, do których nie należą ci, którzy żadnych wogóle metod stosować nie mogą, nie mając czem kryć się t. j. nie mają złotych, aby za nie kupować dolary czy towary. Takich w społeczeństwie jest ogromna większość i ci stają się ofiarami paniki szerzonej przez tych, którzy na panice poniekąd robią dobry interes. Co jednak, powiadamy otwarcie, z mędrkowania w tę czy tamtą stronę, kiedy masa środka ratunku nie zna, zaś sfery rządzące, jeżeli jakiś środek mają, trzymają go w tak dobrem ukryciu, że oddziaływanie jego nie daje się określić nawet w przybliżonym terminie? Ta niepewność wytwarza najpodatniejszy grunt pod panikę.

rej akcji monarchistów węgierskich i bawarskich celem urzeczywistnienia wspólnych apetytów na koronę królewską.

Dążeniom Albrechta i faszystów węgierskich przeciwstawiają się z jednej strony republikanie i socjaliści, z drugiej strony legitymiści, czyli zwolennicy osadzenia Ottona Habsburga, syna b. cesarza Karola, na tronie węgierskim. Patrzą oni z niepokojem na akcję arcyks. Albrechta i śledzą ją pilnie.

Socjaliści domagają się **głosowania ludowego** co do formy rządu: monarchja czy republika.

PRZEŚLADOWANIE MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Węgierska młodzież robotnicza od dłuższego już czasu cierpi pod terorem węgierskiego rządu reakcyjnego. W sierpniu br. **rząd zawiesił jedyne pismo młodzieży socjalistycznej „Ifjumunkas"** (młody robotnik), odbierając temsamem organizacji możność systematycznego kierowania pracą oświatową. Jako powód zawieszenia pisma podano, że artykułami swemi podburza ono młodocianych przeciw pracodawcom i urabia młodzież pod względem politycznym w duchu socjalizmu. Socjalistyczna Międzynarodówka Młodzieży zawiadomiła swą organizację węgierską, że młodzież węgierska w swej walce przeciw terorowi może liczyć na sympatję całego świata socjalistycznego. Na najbliższem posiedzeniu biura Międzynarodówki zostanie zbadany cały odnośny materjał z ostatnich czasów i zostaną powzięte uchwały w sprawie teroru na Węgrzech.

Rada Naczelna PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 listopada.

Wczoraj obradowała Rada Naczelna PPS, pod przewodnictwem tow. wicemarszałka Ignacego Daszyńskiego oraz posła tow. Żuławskiego. Rada Naczelna **przyjęła do wiadomości sprawozdanie tow. pos. Barlickiego o utworzeniu rządu koalicyjnego**, oraz o motywach i celach wejścia posłów socjalistycznych do tego rządu, poleciła **bronić energicznie w Sejmie i w rządzie postulatów PPS**, wyraziła **zaufanie ministrom tow. Moraczewskiemu i Ziemięckiemu.**

Na wniosek tow. posła Czapińskiego przesłano **pozdrowienie włoskiej partji socjalistycznej**, rozwiązanej przez rząd Mussolinego.

Narady ministerjalne nad bezrobociem

W prezydjum Rady ministrów odbyła się w sobotę wieczorem konferencja w sprawie bezrobocia. Brali w niej udział: min. spraw wewnętrznych Raczkiewicz, minister pracy Ziemięcki min. skarbu Zdziechowski, min. kolei Chądzyński i min. przemysłu i handlu Osiecki.

Ministrowie doszli na naradzie do wniosku, że konieczna jest taka pomoc dla przemysłu, któraby **powstrzymała dalsze zamieranie produkcji, a tem samem wzrost bezrobocia.** W dyskusji duży nacisk położono na przemysł węglowy jako jedno z głównych źródeł naszego eksportu. Kwestja doraźnej pomocy dla bezrobotnych nie była przedmiotem narad. Zastanawiano się jedynie nad usunięciem powodów, które wywołują bezrobocie. Dlatego też mówiono przeważnie o **konieczności produkcyjnych robót inwestycyjnych**, któreby mogły zatrudnić część bezrobotnych.

Przed 20 laty

„Arbeiter-Zeitung" w dłuższym artykule, ilustrowanym kilkoma fotografjami, przypomina dzień **28 listopada 1905.** Był to dzień olbrzymiej demonstracji proletarjatu wiedeńskiego, który wyległ na ulice miasta i w pochodzie, liczącym **ćwierć miljona ludzi** dotarł pod parlament, by **żądać powszechnego i równego prawa wyborczego.** Była to decydująca bitwa robotników austrjackich. Żadna późniejsza demonstracja swą siłą i liczebnością nie dorównała owej manifestacji z przed dwudziestu lat.

Nietylko w Wiedniu; w całej ówczesnej Austrji, w najmniejszem nawet miasteczku, robotnicy wyszli wówczas na ulice.

Przemarsz pochodu wiedeńskich robotników przed parlamentem, uformowanych w dziesiątki, okręg za okręgiem, trwał dokładnie **4 godziny 20 minut.** W tym samym czasie i w takiem samem uszykowaniu mogłoby przedefilować ośm korpusów wojska na stopie wojennej. Całym pochodem kierował tow. Bretschneider przy pomocy 300 milicjantów. Pochód był niezwykle karny, świetnie uszykowany i wzbudził podziw wojskowości.

Historyczne znaczenie demonstracji znalazło swój wyraz jeszcze tego samego dnia. Tegoż dnia bowiem przyjął premjer Gautsch deputację pochodu złożoną z posłów socjalistycznych wszystkich narodowości Austrji (m. i. tow. Diamanda) i po przemówieniu tow. Reumanna musiał złożyć przyrzeczenie, że wprowadzi powszechne i równe prawo wyborcze. **Tak się też stało**, po przezwyciężeniu ostatniego oporu parlamentu i izby panów. Wszystkich przeraziła ogromna liczba demonstrantów, świadomych praw obywatelskich.

Zwycięstwo było zupełne.

Jak cała ówczesna Austrja, tak i b. Galicja była w tym dniu terenem olbrzymich **manifestacyj ludowych.** Takiej demonstracji robotniczej, jaka wówczas przeszła ulicami Krakowa, nie widziano nigdy przedtem ani potem. Z manifestacją połączony był **jednodniowy strajk generalny.** Wydano potem zbiorową książkę pamiątkową p. t. „Strajk powszechny", bogato ilustrowaną, poświęconą opisowi owego historycznego dnia w miastach Małopolski.

Z pod rządów Horthy'ego

WILHELM LIEBKNECHT SKAZANY NA WĘGRZECH

Socjalistyczna „Nepszawa" budapeszteńska donosi o następującym wypadku: księgarnia „Nepszawy" otrzymała pismo, zaadresowane do „**pana Wilhelma Liebknechta**", wzywające go do **stawienia się przed sądem dnia 10 października 1925 r.** a to pod zarzutem wydania pisma pt. „Wiedza to potęga, potęga to wiedza", które wzywa do buntu i zagraża istniejącemu ustrojowi i stanowi zdrady stanu. Broszura ta była do nabycia w księgarni „Nepszawy".

Broszurę tę napisał Wilhelm Liebknecht przed 50 laty, przed 15 laty przełożono ją na język węgierski. **Od 25 lat Liebknecht nie żyje!** Broszura jego nawet w czasie najcięższych prześladowań socjalistów nie była zakazana w Niemczech. O tem wszystkiem nie wiedzą jednak sądy węgierskie.

W tych warunkach rozprawa sądowa nie miałaby sensu w żadnym kraju. Na Węgrzech inaczej! Sąd coprawda zakłopotał się, że oskarżonemu nie można doręczyć wezwania. Co, ten łajdak umarł? Nic nie szkodzi. Z urzędu wyznaczono mu obrońcę, rozprawa się **odbyła — jako tajna.** Wyrok ogłoszono z wykluczeniem publiczności i nikt nie wie, jaka była jego treść, czy na rozprawie zjawił się jego duch czy też skazano samo nazwisko Liebknechta. Wyrok jednak zapadł... Treść jego jest dla nas obojętna, ale nie jest obojętne, że ci arcymądrzy sędziowie **sądzą także żywych ludzi!**

Cała sprawa przypomina aferę starosty chrzanowskiego p. Deloges'a, który polecił ściganie znanego pisarza amerykańskiego, Jacka Londona, za napisanie socjalistycznej powieści „Żelazna stopa". London od 8 lat nie żyje, a gdyby nawet żył — jako obywatel amerykański „gwizdałby" na chrzanowską policję i na chrzanowskiego starostę...

ORGANIZOWANIE SIĘ FASZYSTÓW

„Związek budzących się Węgier", skupiający pod swoją egidą 40 związków politycznych o dążeniach reakcyjnych, uznał się za organizację **faszyzmu węgierskiego** i wybrał swym przewodniczącym arcyksięcia Albrechta Habsburga, syna arcyksięcia Gera Fryderyka. **Albrecht Habsburg wysuwają faszyści jako narodowego kandydata na tron królewski.**

W czasie bankietu manifestacyjnego „związku budzących się Węgier" wygłosił Albrecht Habsburg mowę w której oświadczył, że przykład włoski musi nauczyć patrjotów węgierskich, jak trzeba oswobodzić ojczyznę.

To wystąpienie polityczne Albrechta Habsburga i jego mowa zwróciły na siebie uwagę w kołach politycznych. Albrecht przez dłuższy czas bawił w Rzymie i był przyjmowany przez Mussolliniego. W ostatnim czasie Albrecht porozumiewał się z ks. Ruprechtem bawarskim w sprawie wspólnej akcji ...

„Napraw swoje urządzenie wodociągowe a unikniesz opłat za zmarnowaną wodę".

UWAGI

Ks. Marmaggi niech zostanie w Rzymie!

Według wiadomości z Rzymu, dotychczasowy nuncjusz papieski przy rządzie czechosłowackim w Pradze, ks. **Marmaggi**, który bawi obecnie w Rzymie, nie powróci na dawne stanowisko do Pragi, lecz **zostanie nuncjuszem w Warszawie** na miejsce ks. Lauri'ego.

Wiadomość ta wymaga pewnych komentarzy. Ks. Marmaggi zdobył sobie **powszechną niechęć** w Pradze przez to, że ustawicznie wtrącał się do czysto wewnętrznych spraw Czechosłowacji. — Przed dwoma laty wywołał przeciw sobie powszechny odruch oburzenia przez swe kazania wobec licznych rzesz pątników czeskich skierowane **przeciw prezydentowi republiki Massarykowi**, któprzez całą ludność Czechosłowacji jest czczony i szanowany. W lipcu br. ks. Marmaggi w sposób niezmiernie nietaktowny wystąpił przeciw ogólnonarodowym uroczystościom ku czci Husa, największe go człowieka, jakiego kiedykolwiek lud czeski wydał, którego imię jest tam świętością narodową. Praga była potem widownią olbrzymich, żywiołowych manifestacyj przeciw nuncjuszowi Marmaggiemu. Nawet ministrowie z partji klerykalnej słowem nie pisnęli na jego obronę. Wyjechał wtedy cichcem z Pragi do dziś nie ośmielił się do niej powrócić.

Z Pragi oświadczono papieżowi, **że nie może być mowy o powrocie Marmaggiego do Czech.** Teraz tym mąciwodą mają uszczęśliwić Polskę! Będzie się tu mieszał do naszych spraw, tak jak w Pradze mieszał się do spraw czeskich. Będzie nam tu krytykował naszych wielkich ludzi, tak jak w Czechach lżył Massaryka. Będzie nam tu znieważał pamięć największych ludzi naszych dziejów, którzy wołali: „Polsko! twoja zguba w Rzymie!" tak jak w Czechach wbrew nawet klerykałom czeskim obrażał pamięć Husa. Będzie dyktował rządowi polskiemu, kogo ma oficjalnie czcić a kogo nie tak jak w Pradze chciał wydawać przepisy, kiedy urzędom państwowym wolno wywieszać sztandary.

Rzym chce „dać po nosie" Czechosłowacji, osadzając tuż u jej boku w Polsce, wygnanego z Pragi nuncjusza. Nie możemy jako państwo mieć chęci do wikłania swych trudności międzynarodowych i do utrudniania swych stosunków z Czechosłowacją. Dziękujemy pięknie!

Ksiądz Marmaggi niech sobie pozostanie w Rzymie!

I ogłoszenia mają swą wymowę!

W „Kurjerku" krakowskim z dnia 28 bm. zaraz po kronice znajdują się następujące inseraty:

Zdolnych, inteligentnych i pobożnych młodzieńców, czujących powołanie do stanu duchownego, którym leży na sercu powiększenie szeregów misjonarzy polskich, prosimy o zgłaszanie listowne, skierowane na ręce Ks. Rektora XX. Misjonarze św. Rodziny, Wieluń, Ziemia Kaliska.

Zgromadzenie XX. Misjonarzy św. Rodziny w Wieluniu (Ziemia Kaliska) przyjmuje nowych kandydatów do piątej i ósmej klasy gimnazjalnej, w czasie do Bożego Narodzenia. **Warunki dogodne.** — Bliższe wyjaśnienia w Dyrekcji Zakładu.

W całym szeregu artykułów w „Głosie Narodu" żali się niedawno ks. Julian Unszlicht **nad kryzysem powołań kapłańskich we Francji.**

Czyżby kryzys podobny „zagrażał" i Polsce? skoro niezwykłą w tej dziedzinie drogą kurjerkowych ogłoszeń wyszukuje się młodzieńców o powołaniach misjonarskich, Polaków, którzy mają „nawracać" Chińczyków i Murzynów, tak jak gdyby w Polsce nic już nie było do zrobienia?

W prowincjonalnych miastach polskich, które są siedzibą biskupią, istnieją tak zwane „małe seminarja": ubodzy chłopcy z rodzin wiejskich otrzymują od biskupa bezpłatnie mieszkanie, utrzymanie, książki szkolne i t. d. przez całe wyższe gimnazjum. Wzamian za to zobowiązują się, po skończeniu szkoły średniej oddać się studjom teologicznym, ma się rozumieć, również na koszt biskupa i rządu. Wielu biednych młodych ludzi, nie mając możności skończenia szkół w inny sposób, od[...] w sobie „powołanie duchowne" i godzi się zostać księdzem, za cenę pomocy w studjach. Jest to jeden jeszcze rodzaj prostytucji, **handel żywym towarem.**

Bardzo możliwe, że w okresie bezrobocia, nędzy i głodu znajdzie się sporo ludzi, „czujących powołanie do stanu duchownego, którym leży na sercu powiększenie szeregów misjonarzy polskich".

W Wieluniu nakarmią ich, odzieją i dadzą dach nad głową!

Szczególne przecież, że tych **„pobożnych młodzieńców"** nie poszukują XX. Misjonarze wśród pobożnych czytelników pobożnego „Głosu Narodu", — **ale wśród czytelników „Kurjerka"**, który — prawda, czasem przyniesie obrazek jakiejś św. Teresy, ale znacznie częściej drukuje fotografje różnych diw kabaretowych o bardzo niekompletnym stroju.

Ha, być może, że oglądanie takich obrazków pobudza misjonarskie zapały.

Zła pamięć

A. Grzymała-Siedlecki w felietonie „Kurjera Warszawskiego" ni przypiął, czy przyłatał — przyczepił do wspomnienia pośmiertnego o Żeromskim mętne uwagi swoje na temat rzekomych **zwyrodnień demokracji polskiej.**

Swawolę, oligarchję, bezprawia, wszystkie słabości i wady Polski szlacheckiej pan Siedlecki przerzuca na rachunek — demokracji polskiej!

„Nie łudźmy się: nie umarł Jan Firlej, co w chwili koronacji króla koronę mu niemal z głowy usunął i z koroną tą szedł już precz z kościoła: „si non iurabis, non regnabis!" (jeśli nie przysięgniesz, nie będziesz panował), mówiąc — i nie dał korony, dopóki król mu nie ustąpił, dopóki nie przysiągł na „pacem dissidentium" (pokój wyznaniowy). **Albo się stanie wola Firlejowa, albo król królem nie będzie.**

Nie umarł Zebrzydowski... Żyje do dziś dnia. Żyje ten duch buntu. **Duch, co za nic sobie waży państwo i osobę, państwo reprezentującą".**

Przykład jest dobrze dobrany, tylko nietrafnie skierowany w stronę demokracji polskiej.

Mógłby raczej — i ten Firlej i ten Zebrzydowski — przypominać nieszczęsnej pamięci **Eligjusza Niewiadomskiego.** Przewyższył on ohydą swego czynu wszystkie okropności szlacheckiej swawoli w dawnej Polsce i blednie przy nim przykład Firleja czy Zborowskiego.

Czyżby zapomniał już o upiorach dnia dzisiejszego, o Niewiadomskim, pan Siedlecki, który pamięta o „upiorach przeszłości", Firleju i Zebrzydowskim?

To, co ma być przeklęte w dziejach szlacheckiej Polski, — to wszystko dziś na swoje barki biorą i wskrzeszają tej szlachetczyzny dziedzice. **Nie obciążona tą szlachecką spuścizną jest robotnicza i chłopska demokracja.**

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 30 listopada.

Na dzisiejszej rozprawie przewodniczący ogłosił szereg uchwał na wnioski obrony i prokuratora. Między innemi trybunał uchwalił przesłuchać w domu ks. mitrata Bieleckiego w obecności sędziów przysięgłych. Dalej uchwalił trybunał przesłuchać państwa Więckowskich na okoliczność wiarogodności zeznań Loedlowej, oraz przesłuchać inż. Szczepańskiego na okoliczność wiarogodności Pasternakówny. Natomiast odmówił trybunał szeregowi wniosków obrony, jak i prokuratora, w szczególności na odczytanie interpelacji w sejmie pruskim w sprawie Olszańskiego, na przesłuchanie sędziego niemieckiego z Bytomia, Eryka Seidlera, który przesłuchiwał przed rokiem Olszańskiego, dalej odmówił przesłuchania brata Loedlowej, Warusińskiego i wszystkich świadków, wobec których Warusiński miał wyrazić się, że zeznania jego siostry są nieprawdziwe i kłamliwe.

Przewodniczący zawiadomił, że otrzymał z komendy szpitala w Warszawie telegram, że wezwany por. Regenstreif jest chory. Miał on być przesłuchany na okoliczność, czy granaty, znalezione w kamienicy przy ul. Kochanowskiego 14 zostały przez niego tam zostawione. Przewodniczący proponuje odczytanie zeznań por. Regenstreifa, złożonych u sędziego śledczego. Przeciw temu występuje obrona, ponieważ zeznania por. Regenstreifa u sędziego śledczego nie były zupełne, a w szczególności zostały mu przedłożone tylko łuski granatów, tak, że nie mógł agnoskować, czy są te same, które miał pozostawić.

Trybunał po cichej naradzie uchwalił odczytać zeznania. Wynika z nich, że porucznik Regenstreif w roku 1921, przebywając na kursie oficerskim, zabrał do domu na urlop dwa rozbrojone granaty, jeden formy jajowatej, drugi francuski. W czasie śledztwa oświadczył, że nie jest w stanie stanowczo stwierdzić, czy owe granaty są istotnie jego własnością. Równocześnie dodał, że jest kolegą z ławy szkolnej Steigera.

Nastąpiła teraz

KONFRONTACJA PASTERNAKÓWNEJ Z INSPEKTOREM POLICJI POLITYCZNEJ, SAWICKIM

spowodowana wielką sprzecznością zeznań obojga odnośnie do pierwszych momentów po zamachu, kiedy Sawicki przesłuchiwał Pasternakównę na policji. Inspektor Sawicki twierdził stanowczo, że Pasternakówna nie obciążała definitywnie Steigera i że ruch, jakim miał Steiger rzucić bombę, wydał mu się nienaturalny i niedokończony. Na pytanie, czy Pasternakówna widziała w ręku Steigera bombę, odpowiedziała: „Broń Boże, nie widziałam" i twierdziła jedynie, że widziała lot bomby.

Zeznania te stoją **w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami Pasternakówne**j, która twierdzi, że od pierwszej chwili stanowczo oskarżała Steigera, że nie miała żadnej wątpliwości, że Steiger miał w ręku bombę, że ruch ręki imitowała dokładnie.

Obecnie Pasternakówna na pytanie przewodniczącego oświadcza, że podtrzymuje swoje zeznania w całej rozciągłości i stwierdza, że widziała wprawdzie insp. Sawickiego pośród innych panów u insp. Łukomskiego że pytał ją nawet dorywczo o niektóre rzeczy, jednakże to co zeznaje Sawicki, jest niezgodne z prawdą, gdyż nie odpowiadała wahająco.

Na dalsze pytania przewodniczącego Pasternakówna odpowiada **bezładnie**, tak, że przewodniczący kilkakrotnie pytania ponawia. Wywołuje to u Pasternakównej zdenerwowanie, poczem następuje **wybuch**. Pasternakówna woła: „Wszystkie zeznania insp. Sawickiego są wierutnem kłamstwem. Nie mówiłam, że nie widziałam granatu w ręku Steigera, przeciwnie opisywałam dokładnie bombę, a ruch pokazywałam go kilkadziesiąt razy.

Przewodniczący: Okazuje się z tego że pani demonstrowała każdemu kto co chciał?

Pasternakówna: Tak. (Śmiech na sali).

Przewodniczący żąda oświadczenia się insp. Sawickiego, który odpowiada, **że nie może odstąpić od swoich zeznań**, gdyż są ściśle i precyzyjne. — Następuje **ponowny wybuch** Pasternakównej, która poirytowana, woła: „To nieprawda, on mnie nie pytał o te rzeczy. Wyrażenia „Broń Boże" nie używam wogóle, tylko „Jezus Marja". Wszystko, co pan mówi, to nieprawda".

Po tem zajściu dr **Landau** zapytuje insp. Sawickiego, czy gotów jest raz jeszcze potwierdzić swoje zeznania pod przysięgą.

Ze strony świadka pada słowo: „Tak jest".

Pasternakówna wypada zupełnie z równowagi i woła: Zaprzeczam wszystkiemu. Kiedy byłam 5 września na policji, wszedł **tak kilku pijanych panów, być może, że i Sawicki był pijany".**

Oświadczenie to wywołuje ogromne poruszenie wśród obrońców i przysięgłych, a nawet członków trybunału. Pasternakówna powtarza: „Sawicki był w towarzystwie pijanego pana,

MOŻE SAM BYŁ PIJANY.

Nie mogę sobie wyobrazić, aby tak wysoki dygnitarz..."

Insp. **Sawicki** prosi przewodniczącego o dokładne zaprotokołowanie słów Pasternakównej celem wyciągnięcia z nich konsekwencyj.

Sędzia przysięgły, Świterski, stawia wniosek, aby trybunał przesłuchał ponownie por. Mroczkowskiego z oddziału II, który był świadkiem przesłuchania Pasternakównej przez Sawickiego.

Przewodniczący zadaje dalsze pytania Pasternakównej, a w szczególności „czy nie używała słów: „zdaje mi się, że ten rzucił bombę", oraz czy w towarzystwie jej w chwili krytycznej nie znajdowała się jakaś jej koleżanka, gdyż na tę drugą okoliczność zeznali dotychczas liczni świadkowie.

Pasternakówna wyklucza, aby używała tych słów i twierdzi, że zeznania owych świadków są zmyślone. Podkreśla, że świadkowie tak mówili, gdyż są powołani przez obronę, ona zaś uważa się za świadka faktycznego.

Konfrontacja między insp. Sawickim a Pasternakówną nie dała rezultatu, pozostawiając po sobie duże naprężenie.

Wiadomości polityczne

ZMIANY W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH

P. Kajetan Morawski, dotychczasowy reprezentant przy Lidze narodów, mianowany został wiceministrem spraw zagranicznych. P. Łukasiewicz, dotychczas dyrektor departamentu wschodniego, mianowany został dyrektorem departamentu prezydjalnego. Dotychczasowy kierownik tego departamentu dr. Bader idzie na obserwatora do Ligi narodów i jest upatrzony na posła w Angorze w miejsce p. Knolla.

PRZYWRÓCENIE POPRZEDNICH STOSUNKÓW W WOJSKU

Komendant Warszawy gen. Suszyński wrócił z urlopu i objął urzędowanie. Odkomenderowany na czas jego urlopu do pełnienia obowiązków komendanta miasta płk. Anders powrócił na dawne swe stanowisko oficera sztabu generalnego inspektoratu kawalerji.

ZMIANY NA WYSOKICH STANOWISKACH W ARMJI

Kierownik min. spraw wojskowych gen. dyw. Stefan Majewski powołał w korpusie generałów na przeciąg jednego roku na członków Rady wojennej: gen. dyw. Sosnkowskiego Kazimierza gener. dyw. Romera Jana i gen. dyw. Sikorskiego Władysława, oraz powierzył w korpusie generałów gen. dyw. Pogorzelskiemu Eugenjuszowi, czasowe pełnienie obowiązków szefa adm. armji.

KIEDY NIEMCY WSTĄPIĄ DO LIGI NARODÓW?

Pisma londyńskie donoszą z Genewy, jakoby Niemcy miały zgłosić wniosek o przyjęcie ich do Ligi narodów na początku najbliższej sesji Rady Ligi narodów w marcu 1926.

PRZYSPIESZENIE OPRÓŻNIENIA KOLONJI

Reuter donosi z Kolonji, że opróżnienie strefy kolońskiej będzie przyspieszone o jeden dzień i nastąpi już w poniedziałek.

TAJNY UKŁAD O TRONY BAWARSKI I WĘGIERSKI

Wiedeński korespondent „Temps" dowiaduje się ze źródła wiarygodnego, że układ tajny zawarty w sierpniu br. w Mondsee (Austrja) pomiędzy bawarskim następcą tronu Ruprechtem a pruskim następcą tronu Wilhelmem zawiera warunki następujące: Ruprecht bawarski rezygnuje z pretensji do korony cesarskiej, w zamian za co obowiązuje się Wilhelm natychmiast po wstąpieniu na tron przywrócić królestwo bawarskie z następcą tronu Ruprechtem jako królem. Układ ten przewiduje również przyłączenie Austrji do Niemiec, przyczem pozostanie narazie otwartą kwestja, czy Austrja chciałaby pozostać krajem niemieckim, jak dawniej Alzacja i Lotaryngja, czy też pewne prowincje austrjackie jak Tyrol, Solnogród i Przedarulanja miałyby zostać przyłączone do Bawarji. Układ w Mondsee został przed kilku dniami uzupełniony nowym układem, zawartym między byłą arcyksiężniczką Izabellą i jej synem Albrechtem z jednej a delegatem następcy tronu Wilhelma z drugiej strony. Na mocy tego układu arcyksiążę Albrecht rezygnuje z wszystkich swoich pretensyj do tronu austrjackiego pod warunkiem otrzymania węgierskiej korony królewskiej.

SKŁAD SEJMU CZESKIEGO

W nowym sejmie czechosłowackim zasiadają posłowie z następujących zawodów: rolników 62, sekretarzy stronnictw politycznych 44, urzędników 42, profesorów i dyrektorów szkół 24, dziennikarzy 39, przemysłowców i rzemieślników 21, adwokatów 18, robotników 16, księży 12, kobiet 9, nauczycieli 9, handlowców 2, lekarzy 2.

WYBORY W AUSTRJI?

Jest możliwem, że obstrukcja socjalistów w parlamencie wiedeńskim celem uniemożliwienia zmian w ustawie o ochronie lokatorów oraz celem przedłużenia mocy obowiązującej i ulepszenia ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych, doprowadzi do nowych wyborów. Socjaliści austrjaccy przygotowują już masy robotnicze na tę ewentualność.

DYKTATURA W HISZPANJI W INNEJ FORMIE

Paryski „Journal" donosi z Madrytu, że de Rivera ma utworzyć w najbliższym czasie rząd, w skład którego weszłaby większość osób cywilnych. Primo de Rivera zachowałby jedynie tekę wojny. Wśród współpracowników nowego gabinetu wymieniają: Gabrjela Maurę, syna b. szefa konserwatystów, b. ministra Rodesa oraz profesora uniwersytetu Yanguasa Messia. General Martinez Cessido objąłby stanowisko szefa gwardji cywilnej, zaś Burgete szefostwo centralnego sztabu generalnego.

ODDZIAŁY NIEMIECKIE W ARMJI SOWIECKIEJ

Rewolucyjna rada wojenna w Moskwie wydała rozporządzenie w sprawie utworzenia niemieckich oddziałów terytorjalnych armji czerwonej. Oddziały te zostaną utworzone w kolonjach niemieckich nad Wołgą.

KRONIKA

—o—

Kraków, 1 grudnia.

Śnieg w Krakowie

Przez dwa dni ubiegłe padał w Krakowie śnieg, który pokrył całunem wszystkie gmachy i dachy oraz kopuły wież kościelnych. Na ulicach zwały śniegu przeszkadzały w komunikacji. Od dwóch dni kursują sanki. Wskutek wielkich warstw śniegu w dniu wczorajszym zakład czyszczenia miasta przeprowadzał oczyszczanie ulic ze śniegu. Kilkanaście zaprzęgów miejskich pracowało przy wywozie śniegu z ulic miasta. Śródmieście jest już prawie całe oczyszczone ze śniegu.

Magistrat przypomina przepisy regulaminu utrzymania czystości i porządku, po myśli których obowiązani są właściciele (administratorzy) i **stróże domów oczyszczać chodniki ze śniegu i lodu i posypywać je piaskiem, jak również usuwać z dachów domów grożący spadnięciem śnieg i lód,** — w razie bowiem ewentualnych nieszczęśliwych wypadków winni zaniedbania narażą się na odpowiedzialność administracyjną i karno-sądową.

—ooo—

Uroczysta Akademja ku czci Stefana Żeromskiego

Dnia 3 grudnia **tj.** we czwartek w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się uroczysta Akademja ku czci Stefana Żeromskiego staraniem U. L. im. A. Mickiewicza. Na program złoży się przemówienie red. **Haeckera**, chór „Lutni", oraz recytacja wyjątków z dzieł wielkiego pisarza. Wstęp 20 gr.

—ooo—

Wielką zabawę towarzyską

połączoną z **różnemi niespodziankami i tombolą** urządza Rada Robotnicza PPS, oraz Rada Związków zawodowych w **Krakowie**, z okazji „Dnia Prasy" w **sobotę 5 grudnia 1925** w salach **Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p.** Początek o godz. 8, wieczorem. Stroje spacerowe. Wstęp tylko za okazaniem imiennego zaproszenia lub legitymacji partyjnej. Zaproszenia wydaje administracja „Naprzodu". **Komitet.**

ooo—

DZIEŃ PRASY SOCJALISTYCZNEJ. Towarzysze chcący przyjść komitetowi urządzającemu „Dzień Prasy" z pomocą w urządzeniu tomboli, zechcą łaskawie **ofiarować przedmioty nadające się na fanty**, na ręce komitetu. Zgłoszenia i fanty na tombolę przyjmuje od dzisiaj Administracja „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5, parter.

DAR DLA MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. — Miejskie Muzeum przemysłowe im. dra A. Baranieckiego w Krakowie otrzymało świeżo od generała dyw. Zdzisława Hordyńskiego ze Lwowa w darze trzy okazy, a mianowicie, cenny zegar brązowy z XVIII w., metalową puszkę, oraz album z fotografjami Dalmacji. Zaznaczyć należy, że Muzeum przemysłowe zawdzięcza już temuż ofiarodawcy bardzo cenną kolekcję broni, oraz innych okazów południowo-słowiańskich i japońskich.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w tygodniu od 22 do 28 listopada: na szkarlatynę zachorowało osób 3 (w tem 2 obce), na ospę wietrzną 3, na dyfterję 4, na mumps 1, na tyfus plamisty 1 obca, na odrę 23 (w tem 2 obce), na różę 2, na koklusz 11, na zapalenie opon mozgowych 1.

STOWARZYSZENIE UCZESTNIKÓW POWSTANIA 1863 r. podaje do wiadomości, że termin ciągnienia loterji fantowej stowarzyszenia weteranów 1863 r. przeniesiony został na 25 marca 1926 r. z przyczyny powszechnie odczuwanego przesilenia gospodarczego które dotkliwie odbiło się na sprzedaży losów oraz z powodu trudności technicznych, jakie powstały przy zamykaniu rachunków z instytucjami i osobami, które ofiarnie zajęły się sprzedażą losów. Losy sprzedane zachowują swą prawomocność. Osoby, które posiadają do sprzedaży losy tej loterji, proszone są o ich spieniężenie i wpłacenie należności do PKO nr. 9.737. Losy niesprzedane i niezwrócone do 1-go marca 1926 r. będą uważane za sprzedane.

TAJEMNICZA TRAGEDJA NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM. W sprawie tajemniczej tragedji przy cmentarzu żydowskim dowiadujemy się, że wczoraj sąd cywilny wydelegował sędziego Jaworskiego do przesłuchania poszkodowanego Margulesa w klinice chirurgicznej na wypadek, gdyby był proces o roszczenia cywilne poszkodowanego do dr. Badera sprawcy usiłowanego skrytobójczego morderstwa. Margulies zeznał przed sędzią Jaworskim że dwa razy strzelił do niego dr. Bader. Całe zeznanie spisano protokolarnie i zdeponowano w sądzie cywilnym. Stan zdrowia Marguliesa w dniu wczorajszym znacznie się pogorszył. W sądzie karnym sędzia śledczy przesłuchuje świadków w dalszym ciągu.

STYPENDJUM DLA LEKARZY. Na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady wyznaniowej pod przewodnictwem prezydenta gminy izraelickiej dra Rafała Landaua uchwaliła Rada z okazji pierwszej rocznicy otwarcia szpitala żydowskiego utworzyć dwa stypendia po 100 zł. miesięcznie dla lekarzy-praktykantów, naukowo w szpitalu tym pracujących.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. W środę 2 grudnia o 8'15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: 1) dr. Pawlas: (z zakładu biolog. i embr. U. J., pokaz doświadczalnie czernionych aksolotli albinotycznych. 2) dr. Schwarzbart: O nowej metodzie bezpośredniego badania krtani (directoscopia) z demonstracją chorych i aparatów.

JÓZEFA ALEKSANDRA GAŁUSZKI wieczór poezyj zapowiada Koło art. lit. „Heljon": piątek 4 grudnia godz. 8 wieczór, sala Kopernika Uniw. Jagiell. Recytuje autor. Bilety w cenie 1 zł. przy wejściu na salę.

KRADZIEŻ ROWERU. Józefowi Slisarzowi, zamieszkałemu w Nowej Wsi, powiat Wieliczka skradziono dnia 28 listopada w godzinach przedpołudniowych z podwórza domu przy ul. Alei Słowackiego l. 13 rower marki francuskiej znacznej wartości.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Organa policyjne aresztowały niejakich Szelążka Tadeusza, lat 19 z Krakowa, Kryjaka Stefana lat 16 z Podgórza i Moskalika Władysława lat 17 z Krakowa, za kradzież sort papierowych ze składu na szkodę Horowitza przy ulicy Grodzkiej.

Za kradzież kasową, na skutek odezwy policji w Gnieźnie i po poprzednim porozumieniu się z krakowską policją, aresztowano Jana Szywałę, lat 35, blacharza, znanego złodzieja i odstawiono go do Gniezna.

Aresztowano Ludwika Tokarza, lat 15, z Krakowa za kradzież towarów galanteryjnych wartości 250 złotych na szkodę Szymona Zulsa, przy ulicy Dietlowskiej 29. Organa policyjne poszukują do powyższej kradzieży jako współsprawcę Gawlika Stanisława który zbiegł z towarem.

WŁAMANIA. Helena Thaler, zam. przy ul. Augustjańskiej l. 17, doniosła do policji, że dnia 28 listopada skradziono jej z zamkniętego mieszkania garderobę i biżuterję — łącznej wartości 1500 złotych.

Ferdynand Fischer, zam. Kochanowskiego 24, zgłosił do policji, że dnia 28 listopada w godzinach przedpołudniowych, skradziono mu z zamkniętej piwnicy zapomocą oderwania skobla 10 flaszek soku malinowego i wiśniowego oraz kilka słoi konfitur — ogólnej wartości około 100 złotych.

ZGUBA: Józefa Mordalska zgubiła swą książeczkę służbową, wystawioną w Trzetrzewinie, pow. Now. Sącz, wraz ze świadectwem służby. Uczciwy znalazca zechce książeczkę oddać w mieszkaniu przy Alei Krasińskiego 13, l. p. drzwi na lewo.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU BAGATELA. Dziś powtórzenie wczorajszej premjery dramatu Jerzego Engla „W przystani", z Janiną Nosarzewską i Karolem Adwentowiczem oraz Zbuckim, Berskim, Olską i Balcerzakiem. Dramat Engla powtórzony będzie także we środę.

JEDYNY WYSTĘP EDITH LORAND. W dniu 4 bm. jedyny występ śpiewaczki Edith Lorand w Bagateli. Edith Lorand, pomimo swojej młodości, zdobyła rozgłośne imię. Program koncertu jest ogromnie urozmaicony i efektowny.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we wtorek po raz pierwszy ciekawa radio-operetka Weinera „Radjopanna", z efektownemi wkładkami: „ślub przez radjo", „rajskie sanatorjum", „czerwona i czarna gałka" oraz scena baletowa układu Piotrowskiego „najnowszy dancing nadchodzącego karnawału 1926", wreszcie radjo-efekty sceniczne. Specjalna radjo-wystawa z dekoracjami projektu i pendzla art.-malarza Juljana Gerlacha. Grają Joborowe siły zespołu artystycznego reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje kapelmistrz Rapacki. We środę i czwartek „Radjo-panna".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dramat Pirandella „Żywa maska" („Henryk IV") powraca dzisiaj na afisz z wykonawcą roli tytułowej p. Brydzińskim. Jutro o godz. 6 wieczór na przedstawieniu szkolnem po raz ostatni w tym sezonie „Hamlet" z p. Brydzińskim. We czwartek drugie przedstawienie popularne po cenach zniżonych o 50 procent — „Ponad śnieg" Żeromskiego. W sobotę premjera angielskiej komedji-bajki Jamesa Barrie „Pocałunek Kopciuszka". Reżyseruje p. Ryszard Ordyński. „Pocałunek Kopciuszka" obfituje w pierwiastki fantastyczne, które wyzyska reżyserja p. Ordyńskiego łącznie z projektami malarskiemi p. Krassowskiego.

DYGAT—MANEN. Dwa najbliższe koncerta abonamentowe odbędą się w niedzielę 6 bm., koncert Z. Dygata zaś w niedzielę 13 bm. skrzypka hiszpańskiego Juana Manen, który obok Hubermana, Prihody i Burmestra cieszy się największą sławą w Europie. Bilety na oba koncerta już do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

—ooo—

SPORT

CRACOVIA—WAWEL 7:0 (4:0). Zawody te stanowiące zawsze żywe zainteresowanie tym razem straciły na emocji skutkiem słabego składu, w jakim wystąpił Wawel. Przewaga białoczerwonych, pozbawionych najlepszych graczy Gintla i Sperlinga zbytnio dawała się we znaki. Prym wiódł Kałuża, który wespół z Kubińskim przeprowadzał piękne akcje realizowane bramkami albo kończące się na „słupkach". Wawel stawiał bierny opór, a tylko Jesionka i Kożuch poważnie rozumieli grę. Sędziował dobrze p. Schneider.

Cracovia II — Urania 10:1 (7:1). Wysokocyfrowa wygrana rezerwy Cracovii nad do niedawna silnym zespołem drugoklasowym. Cracovia doskonale pokonuje trudności terenowe, co świadczy o skutecznem opanowaniu technicznej strony gry.

Wisła — 20 p. p. 5:1 (0:1). Gra nudna i bezplanowa z lekką przewagą 20-tki do pauzy. W drugiej połowie czerwoni są stroną atakującą jednak nie potrafią rozwinąć celowej i godnej podziwu gry. Nic też szczególnego, gdy skąpo zresztą zebrana publiczność ze znudzeniem przedwcześnie opuszczała boisko. Sędziował bezkrytycznie p. Ga[illegible].

Krakowianka-Wisła I b. 3:5. Krakowianka nie wystawiła kompletnej drużyny, co ją kosztowało niezasłużoną przegranę.

Olsza — Podgórze 7:2. Podgórze nie przedstawia obecnie silnego konkurenta, natomiast Olsza poprawiająca swą formę z meczu na mecz gładko uporała się ze swoim rywalem. Najlepsi z Olszy Duźniak i Słoninka, w drużynie Podgórza całość n[illegible]cza[illegible] sła[illegible].

Katowice. — Związek Publicystów Sportowych — Reprezentacja Prasy [illegible] 7:2. Przewaga publicystów. [illegible] tutejszemu Związkom publicy[illegible] [illegible]

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ. Zawody wiedeńskie. Amatorzy—WAC 2:0 (0:0), [illegible] 2:0 (0:0), Semering—Slovan 5:1 (4:0), FAC—Sportklub 3:1 (3:0) Hakoah—Rudolfshügel 4:0, Vienna—Wacker [illegible].

Zawody w Pradze: Vrsovice—Sparta 1:2, Victorja Żiżkov — N[illegible]sky [illegible] CAFC — [illegible] Karlin 2:1, Liben — Kladno 3:1, [illegible] — Slavoj Żiżkov 9:1, Slavja — [illegible] 3:2. Union Żiżkov — Olimpja Żiżkov 8:0 o puhar „Ceskiego S[illegible]".

Zawody w Belgradzie DFC (Czechosłowacja — Jugosławja 11:0.

—ooo—

Z Polski

ŹLE SIĘ W WOJSKU DZIEJE. Mnożące się w ostatnich czasach wypadki samobójstw w wojsku przybrały rozmiary niepokojące. O nowym takim wypadku donoszą z Lublina: Szeregowiec 22 p. p. Wiktor Jastrzębski, przebywając na urlopie u swoich rodziców we wsi Stany, gmina Skórzec, wolał popełnić samobójstwo, niż powrócić do pułku. Dnia 24 listopada pozbawił się życia przez zażycie nadmiernej dozy esencji karbolowej.

POTAJEMNY BANK CZARNEJ GIEŁDY W WARSZAWIE ROZGROMIONY. Urząd śledczy otrzymał poufną wiadomość, że w mieszkaniu T. Asz przy ul. Grzybowskiej 12 mieści się potajemny bank czarnej giełdy, który dokonywuje wielkich transakcyj walutowych. Policja wkroczyła niespodziewanie do mieszkania Aszowej, gdzie zastano 7 osób. Znaleziono przy nich kilka tysięcy dolarów, funtów szterlingów i innych wysokocennych walut zagranicznych. Całe towarzystwo odprowadzono do urzędu śledczego, a pieniądze skonfiskowano.

Wspaniała wystawa, gołębi, drobiu, owiec, ryb i psów

W niedzielę tj. 29 listopada br. odbyło się uroczyste otwarcie III. wystawy drobiu, gołębi, królików, owiec, kóz, psów, ryb etc. w „Domu Żołnierza Polskiego" przy ul. Mogilskiej w Krakowie.

Na otwarcie przybyli naczelnicy i reprezentanci miejscowych władz wojewódzkich, wojskowych, powiatowych i samorządowych, oraz delegaci Towarzystw hodowlanych miejscowych, jak również z Warszawy, Lwowa, Wilna, Poznania i Górnego Śląska.

Do licznie zebranej publiczności przemówił prezes Komitetu Wykonawczego wystawy p. Szaszkiewicz, poczem wojewoda Kowalikowski po powitaniu **wystawy, która pod względem organizacji, ilości eksponatów, oraz ich wartości hodowlanej przewyższa wszystkie dotychczas już urządzane wystawy** — przeciął u wejścia piękną wstęgę na znak otwarcia wystawy.

Zebranym przedstawił się

WSPANIAŁY WIDOK PRZECHODZĄCY WSZELKIE OCZEKIWANIA.

Czystość ras różnorodnych, hodowanych w kraju rozmieszczenie eksponatów, rozmiary wystawy i jej urządzenie **wzbudzały nie tylko podziw, lecz i słuszne uznanie tak dla hodowców jak również dla Komitetu wystawy.**

Wystawę urządził wzorowo i przy wielkim nakładzie pracy prof. Marchlewski, por. Malinowski, insp. weter. Röhrenschef, kpt. Puzon, inż. Wodzicki, p. Szarkiewicz, doc. Marchlewski itd.

ATRAKCJE WYSTAWY

Dla urozmaicenia pobytu na wystawie Komitet przygotował szereg niespodzianek i atrakcyj, jak **koło szczęścia czynne przez cały czas wystawy,** gdzie dużo osób wygrało wartościowe okazy: barany, gęsi, koguty, dywany, kilimy etc. — **obrazy kinematograficzne codziennie o godz. 3—7, popisy tresury psów etc.** Nadto **przez cały dzień przygrywają dwie orkiestry.** Przyjemną niespodzianką jest dla zwiedzającego, gdy dowie się przy kasie, że bilet wstępu upoważnia go do otrzymania nagrody w naturze tj. w kogutach, kaczkach, gęsiach itp., albowiem na każdą setkę sprzedanych biletów wstępu jeden wygrywa premję.

WYSTAWA RYB

Specjalne zajęcie wzbudził dział ryb, dzikich i hodowanych. Nadesłano na wystawę ryby z kilku najlepszych gospodarstw małopolskich. Publiczność miała tedy rzadką sposobność oglądania karpi i sandaczy, hodowanych w stawach. Prócz tego są wystawione ciekawe okazy olbrzymich złotych „jazi". Stowarzyszenie rybaków krakowskich nadesłało złowione w Wiśle ryby, a między niemi ogromnego łososia. Zarządowi wystawy udało się pozyskać w muzeum zoolog. U. J. kilka okazów ozdobnych, egzotycznych ryb, zwykle hodowanych w akwarjach. Akwarja z żywemi rybami mają efektowne oświetlenie na wzór akwarjum w Neapolu, a cały pawilon rybacki jest z takim smakiem przyozdobiony, narzędziami rybackiemi itp., że tworzy cenną ozdobę wystawy i miłe urozmaicenie dla zwiedzających.

3000 SZTUK OKAZÓW

Ogółem we wszystkich pawilonach przyozdobionych zielenią i wstęgami o barwach narodowych, znajduje się około 3000 sztuk okazów. Z ras miejscowych prezentują się **w dziale drobiu** „zielononóżki", (por. Malinowskiego), „minorki", indyki „mamuty", gęsi emdeńskie i pomorskie kaczki „poking"; w dziale królików: „gronostaje polskie", „srebrzyste", „olbrzymy belgijskie" itp.

W dziale gołębi: „rysie", „kaliny", „siwki", „sercate", „krakusy", „pawiki", „garłacze", „dragony" a przedewszystkiem gołębie pocztowe, które przy odbytych konkursach lotnych zdały egzamin ze swojej sprawności.

Dział drapieżców, licznie reprezentowany, a przedewszystkiem zwracały uwagę lisy, kuny, jastrzębie itp.

Kanarki i papugi w osobnym pawilonie zwabiały swym śpiewem liczną publiczność.

Owce, kozy, pomieszczone w „rotundzie", wraz z psami owczarskiemi, które sprowadzone zostały przeważnie z Doliny Liptowskiej, wzbudzały podziw i wskazywały na wysoką hodowlę ras karakułów, „cakli", „fryzów" itp.

Osobny pawilon stanowiły psy. Ilość eksponatów wynosi 86 sztuk. Ras reprezentowanych jest 19. Ilość nagród: medali złotych 1, srebrnych 9, bronzowych 15, listów pochwalnych 11.

TRESURA PSÓW

Dnia 1 i 2 bm. odbędą się o godz. 2 popołudniu popisy tresury 6-ciu psów sprowadzonych specjalnie z Górnego Śląska. Program tresury: obrona, zastosowanie w służbie policyjnej, zastosowanie przy polowaniu, wynajdowanie zgubionych przedmiotów itp. **Popisy tresury przy otwarciu wystawy wzbudziły nadzwyczajne zainteresowanie** i wykazały, że policyjna tresura psów na Górnym Śląsku stanęła na wysokim poziomie i daleko przewyższa tresurę psów przydzielonych tutejszej komendzie P. P.

Ze względu na to, że wystawa bezwarunkowo przedłużona nie będzie, a dotychczas nie było tak dobrze zorganizowanej wystawy i tak obficie obesłanej, zalecamy wszystkim, by dziś i jutro skorzystali ze sposobności zwiedzenia wystawy.

Wykaz nagród podamy w najbliższym numerze. Wystawę, która potrwa do czwartku włącznie, zwiedzają tłumy publiczności, liczne zakłady szkolne i oddziały wojskowe.

Epidemja samobójstw w Krakowie

W ostatnich dwóch dniach zaszło w Krakowie pięć wypadków zamachów samobójczych, z których cztery okazały się śmiertelne. I tak: Dnia 28 listopada o godzinie 21-ej pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w pierś Stanisław Truskolaski, lat 20, zamieszkały przy ul. Garncarskiej 24. Nieszczęśliwy popełnił samobójstwo koło kopca Kościuszki. Powód samobójstwa: rozstrój nerwowy i niechęć do życia. **Rewolweru na miejscu nie znaleziono, tak, iż należy przypuszczać, że bezpośrednio po wypadku zabrał go ktoś z przechodniów, gdyż w kieszeni palta denata znaleziono jedynie futerał.**

Dnia 29 listopada o godzinie 6'30 odebrał sobie życie przez powieszenie w miejscu ustępowem przy ul. Józefińskiej 17 w Podgórzu, Ignacy Taborski, lat 57, malarz pokojowy, zamieszkały przy ul. Józefińskiej 17. **Powód samobójstwa: brak środków do życia.**

Tegoż dnia popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem Henryk Kamsler, właściciel sklepu pod firmą „Hochstim" przy ul. Florjańskiej 5. **Zwłoki jego przewieziono na polecenie lekarza obwodowego do Zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa nieznany.**

Wreszcie przy ul. Smoleńskiej l. 17 **targnęła się** na swoje życie, usiłując otruć się kwasem solnym Sabina Bleiberg, lat 25, rodem z Wadowic. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Powód: **niechęć do życia.**

W Bronowicach Wielkich, w koszarach podchorążych, zastrzelił się jeden z uczniów szkoły podchorążych, pochodzący z wileńszczyzny. Po ćwiczeniach, gdy jego koledzy udali się na obiad, on pozostał w izbie. Po chwili usłyszano strzał karabinowy. Nadbiegli żołnierze zobaczyli nieszczęśliwego, leżącego w kałuży krwi z przestrzeloną głową. **Samobójstwa dokonał on w ten sposób, że oparł karabin kolbą o ziemię i zdjąwszy buta z lewej nogi, kciukiem pociągnął za cyngiel.** W tej sprawie wojskowość prowadzi śledztwo.

—ooo—

Wielkie śnieżyce w Małopolsce wschodniej

Wstrzymanie ruchu kolejowego

Z powodu silnych opadów śnieżnych powstały w odprawie pociągów w lwowskim okręgu znaczne trudności. Nocne pociągi w kierunku na wschod nadeszły ze Lwowa dopiero nad ranem. Pociągi innych kierunków nadchodziły i odchodziły z kilkugodzinnem opóźnieniem, z wyjątkiem pociągu 921 i 922 na linji Lwów—Bełzec, które utknęły w śniegu między Kulikowem i Żółkwią. Akcja celem usunięcia przeszkód jest w pełnym toku. Z powodu zasp śnieżnych został wstrzymany z dnia 28 listopada ogólny ruch na linji Tarnopol — Zbaraż — Łanowce przypuszczalnie na 48 godzin.

We Lwowie ruch tramwajowy częściowo wstrzymany. W mieście zwały śniegu do chodzą metrowej wysokości. Z powodu zasp śnieżnych miasto odcięte jest od okolicy i daje się odczuwać brak dowozu.

—ooo—

MĄŻ ZASTRZELIŁ ŻONĘ I SIEBIE. W piątek zawiadomiła policję we Lwowie N. Zimel, że siostra jej, Bronisława Szacht, ma zamiar wraz z mężem popełnić samobójstwo. Otrzymała ona list, w którym siostra jej donosi, że udaje się z mężem Norbertem na Wysoki Zamek, aby skończyć z życiem. Po otrzymaniu listu N. Zimnet udała się do ich mieszkania, jednak nikogo już nie zastała. Komenda policji wysłała na Zamek aspiranta Łukowskiego z wywiadowcami. Po przeszukaniu całego Zamku zdołano u stóp kopca Unji Lubelskiej odgrzebać dwa trupy, kobiety i mężczyzny, zupełnie przysypane śniegiem. Gruba warstwa śniegu świadczy o tem, iż popełnili oni samobójstwo jeszcze we czwartek. Trupy pozostawiono na miejscu aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

ZUPEŁNIE NIEZWYKŁY SPOSÓB ZDOBYWANIA FUNDUSZÓW. Z Grodna donoszą do „Rzeczypospolitej" o nadzwyczajnem oszustwie, jakiego dokonano u OO. Franciszkanów, którzy wydają w Grodnie miesięcznik pod tytułem „Rycerz Niepokalany". Do rozesłanych miesięczników nieznani sprawcy dołączyli czek PKO Nr. 8808 z wezwaniem do wpłacenia prenumeraty na to konto. Jak się okazało, numer tego konta należy do klubu poselskiego Niezależnej Partji Chłopskiej. — Władze policyjne wszczęły energiczne śledztwo. Jeżeli informacja „Rzeczypospolitej" jest prawdziwą, to mamy tu do czynienia z zupełnie niezwykłym sposobem zdobywania funduszów na rzecz partji politycznej.

JAGLICA. Według ostatniego wykazu urzędowego (Nr. 41) zachorowań na choroby zakaźne w państwie polskiem zgłoszono w ciągu tygodnia nowych 198 przypadków jaglicy (trachoma), z tego w województwie lwowskiem 132, w województwie krakowskiem 28, a w województwie poznańskiem 14. Klęska jaglicy rośnie więc ustawicznie.

—ooo—

Z zagranicy

SOCJALISTA PRZEWODNICZĄCYM BERLIŃSKIEJ RADY MIEJSKIEJ. Dnia 26 bm. odbyły się wybory przewodniczącego i zastępców berlińskiej Rady miejskiej. Przewodniczącym wybrany został socjalista Hass, zastępcami nacjonalista, komunista i demokrata.

GŁODOMÓR WOLLY ROZBIŁ SZKLANĄ KLATKĘ. Paryż przez 11 dni miał swoją sensację — zajęty swym „głodomorem" Wolly'm, który, na wzór Succi'ego, kazał zamknąć się w szklanej skrzyni, by w niej spędzić 28 dni o głodzie. Skrzynię tę wystawiono na widok publiczny w redakcji jednego z dzienników. Codziennie tysiące ciekawych odwiedzało Wolly'ego i z podziwieniem przyglądało się człowiekowi który zdecydował się na taki eksperyment. Niektóre damy posuwały się przytem do takiego okrucieństwa, że chrupały w jego oczach ciasteczka i bułeczki obłożone mięsem.

Jedenastego dnia nerwy biednego eksperymentatora już nie wytrzymały, głód mu dokuczył i po niespokojnej nocy nad ranem zbił szybę swego więzienia. Nadbiegły czuwający przy nim lekarz wraz z dozorcami odwiózł głodomora do lecznicy, gdzie go nakarmiono i opatrzono mu rany spowodowane odłamkami szkła. Zdaje się, że odpoczynek i 40 tysięcy franków, które zainkasował przez 11 dni za bilety wejścia, po franku od osoby, pocieszą go po tej nieudanej próbie.

POŻAR KLASZTORU. „Der Morgen" donosi z Hagi, że klasztor Franciszkanek z Versey spalił się doszczętnie. Spalił się również kościół i sławna bibljoteka klasztorna.

ORKAN. Dzienniki paryskie donoszą, że olbrzymiej siły orkan zniszczył park lotniczy w Pezle. Trzech żołnierzy zostało zabitych a 20 odniosło rany. Zniszczeniu uległo kilka samolotów. Szkoda sięga kilku miljonów franków.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z Altony pod Hamburgiem donoszą, o zderzeniu się dwóch pociągów towarowych. Pięć osób zostało zabitych, trzy ranne.

Sprawy partyjne

DOKOŃCZENIE ZJAZDU ZNMS

Dnia 30 grudnia w Warszawie w lokalu OKR. PPS odbędzie się **dalszy ciąg III zjazdu Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej** (akademickiej). Na porządku dziennym znajdują się sprawy następujące: Młodzież akademicka a ruch robotniczy. ZNMS a polityka akademicka. ZNMS a praca wśród młodzieży szkolnej. Sprawa senjorów organizacji. Zmiana statutu i ew. poprawki do deklaracji ideowej.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 1 grudnia.

SKAZANIE AKADEMIKA NA 2 I PÓŁ LAT WIĘZIENIA

Rozprawa przeciw akademikowi, Stanisławowi Barabaszowi, tocząca się przez całą sobotę w krakowskim sądzie okręgowym karnym, została po wywodach stron odroczona do niedzieli. O godz. 10 rano przewodniczący trybunału sso. dr. Kaczmarski ogłosił na sali rozpraw przysięgłych wyrok, mocą którego Barabasz został uznany winnym zbrodni sprzeniewierzenia 10.200 złotych na szkodę Towarzystwa Wzajemnej Pomocy uczniów Uniw. Jagiell. oraz zbrodni oszczerstwa, dokonanego na osobie akademika Konarskiego i za czyny te zasądzony został na dwa i pół lat więzienia z obostrzeniami. Natomiast sąd uwolnił go od zarzutu zbrodni oszustwa, popełnionej rzekomo przez nakłanianie dwóch akademików do fałszywych zeznań.

NAPAD RABUNKOWY

Przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpoczęła się wczoraj ostatnia w bieżącej kadencji rozprawa przeciw Stanisławowi Malinowskiemu, lat 21, Janowi Kostrzewi, lat 28, Stanisławowi Suderowi, lat 22 i Władysławowi Kozie, lat 21, wszystkim z Kurdwanowa, oskarżonym o zbrodnię rabunku. Według aktu oskarżenia dnia 6 czerwca 1923 roku wracali Adam Klimek i Józef Woźniak z pracy w Krakowie do Kurdwanowa. Tam zetknął się Klimek z obwinionymi Malinowskim, Kostrzem i Suderem, z których jeden sterroryzował go okrzykiem „bić... ręce do góry", zaś dwaj inni obszukali mu kieszenie, jednak nie zdołali znaleźć ukrytych głęboko w kieszeni 20 miljonów marek. Następnie dwóch osobników dokonało napadu na Woźniaka, którego jeden ze sprawców ugodził w czoło, a gdy zalany krwią Woźniak padł na ziemię, zrabowali mu 9 złotych w gotówce i jeden miljon marek oraz bochenek chleba. O ten drugi napad oskarżeni są Malinowski i Koza. Nadto Kostrz i Malinowski odpowiadają za zbrodnię gwałtu publicznego na osobach obu poszkodowanych, dokonaną przez zagrożenie im zabiciem na wypadek złożenia w sądzie obciążających zeznań z powodu rabunku.

Po przesłuchaniu obwinionych, którzy częścią wypierają się winy, a częścią nawzajem się obciążają, rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Dziś we wtorek zapadnie wyrok.

Przewodniczy rozprawie sso. dr. Kaczmarski, wotują sso. dr. Lizak i sso. Wiśniowski, oskarża prokurator Stąpor, broni adw. dr. Schwarzbart.

ZASĄDZENI WŁAMYWACZY

Przed trybunałem orzekającym w krakowskim sądzie okręgowym karnym stawali wczoraj Władysław Leśniak, lat 20 i Antoni Kukla, lat 24, oskarżeni o kilka włamań, dokonanych w sierpniu br. w Łąkcie Dolnej, na szkodę Katarzyny Kukla i Tomasza Jagielskiego. Obaj oskarżeni byli znanymi w okolicy złodziejami, kilkakrotnie za kradzieże karanymi. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził każdego z nich na 1 i pół roku ciężkiego więzienia.

Przewodniczył sso. Droździkowski, wotowali sso. Horski i sso. Pattak, oskarżał prokurator Michałowski. Oskarżeni nie mieli obrońców.

OMYŁKA POSZKODOWANEJ

Przed sędzią orzekającym dr. Tomaszewskim odbyła się onegdaj rozprawa przeciw Janowi Proksie, lat 33, palaczowi kolejowemu, oskarżonemu o to, że d. 2 czerwca br. na drodze między Szczakową a Maczkami dopuścił się gwałtu na osobie Katarzyny Królowej i zmusił ją do oddania mu trzech litrów spirytusu i 15 złotych. Oskarżenie oparte było na stanowczych zeznaniach poszkodowanej, która oprowadzana po kilku wsiach między kolejarzami, rozpoznała w Proksie sprawcę napadu. Tymczasem oskarżony podał szereg świadków na okoliczność, że w krytycznym czasie nie znajdował się w miejscu napadu, lecz w pewnej odległości od tego miejsca. Królowa na rozprawie obstawała przy tem, że Proksa jest sprawcą napadu. Sędzia po przeprowadzonej rozprawie uwolnił Proksę od winy i kary. Oskarżał prokurator Golik, bronił adw. dr. Feldblum.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 30 listopada (PAT). Nowy Jork 8'00, 8'03, 7'98.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Żywa maska" („Henryk IV").
Środa: „Hamlet" (XIV. szkolne).
Czwartek: „Ponad śnieg" (ceny zniżone).

TEATR BAGATELA

Wtorek: „W przystani".
Środa: „W przystani".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Radjopanna" (premjera).
Środa: „Radjopanna".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Główne zagadnienia teorji poznania w świetle nowych badań.
Środa: Dr. Adolf Klęsk: Dlaczego i w jaki sposób odczuwa się sympatję?
Czwartek: Prof. uniw. dr. Roman Dyboski: Charles Dickens (w jęz. ang.).

KINOTEATRY

Nowości: „Harem mężów".
Promień: „Zwycięscy przestworza", dramat w 8 aktach.
Reduta: „Gentleman, czy apasz?"
Sztuka: „Zabawa paryska".
Uciecha: „Dziewczę z Pontecuculi".
Wanda: „Ten, za którym wszyscy szaleją".
Warszawa: „W imieniu cara".

Związki i zgromadzenia

—o—

KOMITET ZABAWOWY „DNIA PRASY". Towarzyszki i Towarzysze: Bartosik, Borowicz, Ciołkoszowa, Czerwieniec, Cholewa, Fleszar, Gwóźdź, Gracz Karol, Jaroszewski B., Jaroszewski [illegible] Janik, Kubanek, Kolkiewicz, Kołapkowa, Marszałek, Moszczak, Pikhaus, Rapaczyński, A. Schwarz, Towpasz, Wohnoutowa, Warzybokówna, Ziembiński, proszeni są o niezawodne przybycie we środę 2 grudnia o godzinie 6 wieczorem, do sali Rady Związków zawodowych.

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się w czwartek 3 grudnia o godz. 5 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) omówienie ostatecznych warunków kursu malarskiego 2) sprawa ogólnych wyzwolin. **Zarząd grupy III.**

ZGROMADZENIE ORGANIZACJI STOLARZY odbędzie się we środę 2 grudnia o godz. 6'30 wieczór. Ze względu na ważne sprawy uprasza Zarząd o bezwzględne przybycie wszystkich członków. **Zarząd.**

ZWIĄZEK ZAWODOWY TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH zawiadamia, że we środę 2 grudnia o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu gremjum przy ul. Grodzkiej 25 plenarne posiedzenie. Ze względu na ważność spraw obecność kolegów tak zorganizowanych jak i nie zorganizowanych bezwzględnie wymagana. Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.
L. Stamler, sekr. **R. Kleinberg,** przew.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INSTYT. UŻYTECZNOŚCI PUBL. oddział Kraków odbędzie się we wtorek 1 grudnia o godz. 7 wieczór. W posiedzeniu weźmie udział sekretarz generalny Związku tow. Gonerko z Warszawy. Wszystkich członków zarządu prosi się o punktualne przybycie. **Prezydjum.**

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się we środę 2 grudnia o godzinie 7 wieczór w Domu robotniczym, Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawy statutu i regulaminu oraz remuneracji. W zebraniu weźmie udział sekretarz generalny Związku tow. Gonerko z Warszawy. Wszystkich członków wzywa się do punktualnego przybycia. **Prezydjum.**

BACZNOŚĆ MURARZE! We wtorek 1 grudnia odbędzie się o godz. 5 wieczór zgromadzenie z porządkiem dziennym: sprawa bezrobocia a zapomogi bezrobotnym. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Wynurzenia p. Skrzyńskiego

Locarno — Stosunki polsko-niemieckie — O układ handlowy polsko-niemiecki — Stosunki z Rosją

Berlin, 30 listopada (PAT). W przejeździe przez Berlin, prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Skrzyński udzielił wywiadu współpracownikowi „Vossische Zeitung", w którym powiedział między innemi co następuje: W międzynarodowych stosunkach nastąpiło ważne zdarzenie polityczne: zawarcie traktatu w Locarno. Zapoczątkowało ono nową epokę wzajemnego zaufania wszystkich zainteresowanych w traktatach państw dla współpracy nad umocnieniem pokoju. Ta praca pokojowa dotyczy nietylko unikania wojny, ale i wzmacniania pokoju przez wprowadzanie i zacieśnianie nieznanej przed wojną w dziejach międzynarodowych zasady sprawiedliwości. Także i dla stosunków niemiecko-polskich traktaty zawarte w Locarno mają znaczenie doniosłe. Premjer nie wątpi, że stosownie do ducha ożywiającego traktaty stosunki między Polską a Niemcami ukształtują się w kierunku korzystnym dla obu stron. Rząd polski, oświadczył dalej premjer Skrzyński, dał już dowody swojej dobrej woli. Mimo wyroku sądu rozjemczego i mimo podpisania i ratyfikowania przez oba parlamenty umowy wiedeńskiej rząd polski, działając w duchu traktatów locarneńskich, nie przeprowadził wydalenia optantów niemieckich, nie bacząc na to, że wielka część opinji publicznej w Polsce zaprotestowała przeciwko rozporządzeniu rządu. Należy się spodziewać, że rząd niemiecki da wyraz dobrej woli, uznając ten krok rządu polskiego.

Reichstag uchwalił w sierpniu nowe taryfy celne, które podwyższają znacznie stawki dla wielu kategoryj towarów, a w szczególności dla zboża i mięsa oraz innych artykułów, których import posiada dla szerokich mas ludności niemieckiej wielkie znaczenie. Ze swej strony rząd polski postanowieniem z 1 stycznia 1926 przeprowadzi w taryfie celnej kilka zmian, które podwyższą stawki na niektóre artykuły, ale należy podkreślić, że pewne pozycje w nowej taryfie zostały obniżone. Rządy bowiem mają prawo przez zawarcie układów czynić ulgi innemu państwu. Jest rzeczą jasną, że studjowanie stawek poszczególnych pozycyj importu w taryfie celnej, dla których obniżenie byłoby pożądane, wymaga dłuższego czasu. Jak wiadomo, rokowania handlowe polsko-niemieckie trwają już miesiące, podobnie jak to było i z Włochami. Rokowania polsko-niemieckie podjęto ponownie na tej podstawie, że obie strony przygotowały małe listy tych towarów, które dla obu państw mają żywotne znaczenie. Rokowania w sprawie ograniczenia stawek celnych zostały do tych list ograniczone. W ten sposób będzie można w najbliższej przyszłości dojść do modus vivendi. Jeżeli dojdzie ono do skutku, musiałyby obie delegacje najprędzej we własnym dobrze zrozumianym interesie przystąpić do dyskusji w sprawie zawarcia ostatecznego traktatu handlowego, przyczem głównym czynnikiem jest tutaj dobra wola.

Na pytanie w sprawie procesu Steigera p. Skrzyński odpowiedział, że sprawa ta zależy jedynie od sądu i nikt poza sądem nie jest powołany do składania oświadczeń. Polskie władze sądowe uczynią wszystko, aby sprawę ostatecznie wyjaśnić.

Na pytanie w sprawie stosunków Polski do Rosji premjer Skrzyński stwierdził, że stosunki te są zupełnie poprawne, a wizyta Cziczerina w Warszawie jest tego najlepszym dowodem. W najbliższej przyszłości będą podjęte rokowania handlowe z Rosją, co będzie najważniejszym krokiem naprzód. Politykę polską ożywia do głębi duch Locarna. Zawiera ona realizację idei locarneńskich, zarówno w stosunkach ze sąsiadami na wschodzie jak i na zachodzie.

—ooo—

Uroczyste podpisanie umów z Locarna

Wiedeń, 30 listopada. (PAT) „Tagblatt" donosi z Londynu: Układy locarneńskie podpisane zostaną we wtorek o godz. 11 przedpołudniem w sali ministerstwa spraw zagran. Przy podpisywaniu układu obecnych będzie na sali 200 dziennikarzy. — Król przyjmie popołudniu w pałacu Buckingam wszystkich delegatów. W objedzie, który wieczór wyda Chamberlain, weźmie udział 60 osób, pomiędzy nimi wszyscy ambasadorowie i posłowie członkowie gabinetu, oraz Llyod George i MacDonald. Premjer Baldwin wyda w środę objad dla 40 gości.

WYJAZD DELEGACJI FRANCUSKIEJ I NIEMIECKIEJ

Paryż. (PAT). 30 listopada. Briand w towarzystwie Berthelota odjechał do Londynu dziś w południe. Powrót do Paryża nastąpi w środę.

Wiedeń, 30 listopada. (PAT) „Tagblatt" donosi z Berlina: Celem podpisania układów locarneńskich wyjechali wczoraj wieczór do Londynu dr. Luther i Stresemann w towarzystwie sekretarzy stanu Kempnera i Schuberta. Policja berlińska otrzymała liczne doniesienia o planowanym zamachu na Stresemana, wobec czego towarzyszą delegacji niemieckiej w drodze do Londynu agenci policyjni.

PRZYJAZD P. SKRZYŃSKIEGO

Londyn, 30 listopada. (PAT). Prezes ministrów i minister spraw zagranicznych Skrzyński przybył tu wczoraj o godz. 17'30. Minister przyjechał z godzinnym opóźnieniem z powodu bardzo trudnej drogi morskiej. Na dworcu Victoria powitał Skrzyńskiego imieniem Chamberlaina sekretarz prywatny Monck oraz poseł Skirmunt z członkami poselstwa. Z dworca udał się minister Skrzyński do hotelu „Savoy", w którym zamieszkał.

PRZYGOTOWANIA W LONDYNIE

Londyn, 30 listopada. (PAT) W ministerstwie spraw zagran. poczyniono już wszystkie przygotowania do zjazdu ministrów spraw zagranicznych państw podpisujących traktaty locarneńskie. Złożenie podpisów odbędzie się zgodnie z zapowiedzią we wtorek rano.

Groźba zamachu w Niemczech

Berlin, 30 listopada. (PAT) „Montags Morgen" donosi: Obiegają pogłoski, że prawicowcy przygotowują zamach stanu, który mają wykonać przy pomocy swoich organizacyj wojskowych.

Rząd rewolucyjny w Chinach

Pekin, 30 listopada. (PAT) Dziś popołudniu urządzili studenci drugą demonstrację w przebiegu której domagali się ustąpienia rządu. Budynek pisma „Asinzan", które jest antykomunistyczne, został podpalony. General Feng nie odpowiedział dotychczas zupełnie na prośbę rządu o interwencję. Gubernator cywilny Czili uciekł do Tien-Tsinu. Dawny zwolennik Czang Tso Lina generał Kuosung-Ling wydał manifest zapowiadający ustanowienie nowego rządu w Mandżurji.

Londyn, 30 listopada (PAT). „Daily Ekspress" donosi z Pekinu, że natychmiast po powrocie przed stawiciela sowieckiego, Karachana, w Pekinie, prezydent republiki został usunięty i utworzono rząd rewolucyjny. Konferencja celna została natychmiast rozwiązana, proklamowano autonomję celną Chin i zniesienie wszystkich międzynarodowych układów, skutkiem których Chiny nie są równouprawnione z innemi państwami.

— ooo —

Huragan we Włoszech

Dzienniki rzymskie przepełnione są wiadomościami o olbrzymich szkodach wyrządzonych w wielu miejscowościach Włoch a zwłaszcza w Kalabrji i na Sycylji przez trwający 30 godzin huragan. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna a nawet na niektórych odcinkach kolejowa została przerwana. Wiele osób odniosło rany a mnóstwo domów jest silnie uszkodzonych. Niezwykle silny deszcz spowodował silny przybór wody w rzekach. W Kalabrji i na Sycylji burza trwa w dalszym ciągu. Wskutek uszkodzenia urządzeń elektrycznych w wielu miejscowościach panuja ciemności. Przerażona ludność mimo ulewy i piorunów ucieka ze swoich siedzib. Fale morskie o niezwykłej wysokości uderzają o wybrzeża unosząc statki rybackie i niszcząc zabudowania. „Popolo di Roma" donosi, że miasteczka Bagnara w Kalabrji jest prawie doszczętnie zniszczone. Ogromnie ucierpiała również miejscowość Monte Leone. Kamunikacja okrętowa między półwyspem a Sycylją jest przerwana. Wiele parowców znajdujących się na morzu musiało pospiesznie schronić się do najbliższych portów. Brak na razie wiadomości o losie jednego statku. Wielki transatlantycki parowiec „Prezydent Garfield" z powodu burzy nie mógł wpłynąć do portu w Neapolu i dopiero po czteru godzinach gdy się chwilowo uspokoiło, został wciągnięty do portu przez dwa holowniki. W Mesynie prawie wszystkie drzewa wyrwał huragan i rzucając je na domy, spowodował poranienie wielu osób. Pomoc dotkniętym klęską miejscowościom jest na razie niemożliwa z powodu przerwy komunikacji. W okolicy Catanzaro, Bagnara, Trapani i Messyny huragan zniszczył zbiory pomarańcz i oliwek. Szkody są bardzo wielkie.

Znowu warjat w Belwederze

Warszawa, 30 listopada (tel. wł. „Naprzodu".) Wczoraj o godzinie 8 wieczorem w kancelarji prezydenta Rzeczypospolitej w Belwederze zjawił się jakiś młody mężczyzna i jął domagać się osobistego widzenia się z prezydentem. Ponieważ na wszelkie zapytania o cel wizyty nieznajomy nie dawał żadnej odpowiedzi, zasłaniając się tajemnicą, urzędnicy kancelarji zawezwali policję i polecili jej bliższe zbadanie przybysza. Przyprowadzony na policję polityczną i tam badany, oświadczył nieznajomy, że jest mieszkańcem wsi Jedna pod Radomiem, liczy lat 29, nazywa się Stanisław Krekor, z zawodu jest stolarzem i pracuje w warsztatach kolejowych. Policja zaczęła się domagać bliższych wyjaśnień powodu wizyty. Krekor oświadczył, że przybył specjalnie do prezydenta, aby mu złożyć przemyślany i posiadający wszelkie widoki powodzenia projekt zjednoczenia wszystkich stronnictw sejmowych. Policja oczywiście doszła do wniosku, że ma do czynienia ze zdecydowanym warjatem i postanowiła go odtransportować z powrotem do Radomia.

TELEGRAMY

—o—

ENDECKIE WNIOSKI PRZECIWROBOTNICZE

Warszawa, 30 listopada (tel. wł. „Naprzodu".) Związek ludowo-narodowy zgłosił swego czasu w Sejmie dwa wnioski: jeden przeciw 8-godzinnemu dniowi pracy, a drugi przeciw obecnemu systemowi urlopów w przemyśle. „Kurjer Czerwony" zwrócił się z zapytaniem do ministra pracy tow. Ziemięckiego, który oświadczył: Kardynalnym i zasadniczym punktem wejścia mego stronnictwa do rządu koalicyjnego jest niepogarszanie ustawodawstwa socjalnego. O ile więc wnioski złożone idą w kierunku pogorszenia sytuacji robotników, to konsekwencją będzie przeciwstawienie się rządu tym wnioskom. „Kurjer Czerwony" łącznie z tem donosi, że podobno Związek ludowo-narodowy ma zamiar wycofać obydwa te wnioski.

NIE BĘDZIE TRZECIEGO WICEMINISTRA SKARBU

Warszawa, 30 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Jeden z dzisiejszych dzienników porannych doniósł, że w sferach rządowych istnieje projekt powołania trzeciego wiceministra skarbu. Stanowisko to miałby objąć p. August Popławski, prezes Tow. kredytowego ziemskiego. W sprawie tej „Przegląd Wieczorny" zwrócił się do miarodajnych źródeł, gdzie go poinformowano, że sprawa ta przez Radę ministrów wogóle nie była rozpatrywana.

ZEZNANIA OLSZAŃSKIEGO

Warszawa, 30 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało dodatkowe zeznania Olszańskiego, złożone w Berlinie, do ministerstwa sprawiedliwości.

HINDENBURG PODPISAŁ

Berlin, 29 listopada. (PAT) Urzędowo donoszą: Prezydent Rzeszy Hindenburg podpisał wczoraj ustawę o układach locarneńskich.

JAK WYGLĄDA „ROZBROJENIE"

Wiedeń, 30 listopada. (PAT) „Der Morgen" donosi z Nowego Jorku: Minister wojny Dawis oświadczył, że Stany Zjednoczone są obecnie o wiele lepiej przygotowane do wojny, aniżeli kiedy przystąpiły do wojny światowej. Przez jedną noc mogą Stany Zjednoczone wystawić armję złożoną z czterech miljonów ludzi. Cały przemysł jest tak zorganizowany że w razie wybuchu wojny może natychmiast przystąpić do fabrykacji materjału wojennego.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Juljusza Słowackiego: Ku uczczeniu pamięci Stefana Żeromskiego „PONAD ŚNIEG", dramat w 3 aktach.

Przed podniesieniem się zasłony zwięźle, a serdecznie — kłoniąc czoło przed wielkim Zmarłym — ujmuje dyrektor Trzciński jego syzyfową pracę dla narodu; wskazuje, że chociaż spuścizna dramatyczna Żeromskiego jest niejako pobocznym nurtem jego potężnej twórczości, wszelako z jego powieściami, łączy się ideowo ściśle.

Istotnie, czyż „Ponad śnieg" np. dla ludzi, umiejących bacznej wczytywać się lub w żywe się wsłuchiwać słowo, nie ułatwia zrozumienia idei, jakoby spornej (?) „Przedwiośnia"? Zresztą, z potężnej budowy autora „Ludzi bezdomnych" nie można wyjmować jednej cegiełki i dowolnie i opacznie ją ustawiać! A cóż dopiero jakiś okruch chwytać?...

Są ludzie jednak, uczepieni, jak pająk, jednej nici, wyobrażający sobie, że ta nić, na której zawiśli w kręgu swoich interesów, jest osią wszelkich zagadnień...

„Ponad śnieg" ze względu na końcowe wyzwanie, rzucone oficerowi bolszewickiemu przez Rudomską, gdzie wspomina ona o żydostwie, wydał się był niektórym fanatykom judaizmu „zaczepką" antysemicką. Tymczasem antysemici gorszyli się naodwrót zbyt samarytańskiem, ich zdaniem, wzruszeniem, okazanem przez Żeromskiego w „Przedwiośniu" na widok nędzarza-żyda, uginającego się pod brzemieniem dźwiganego ciężaru...

Trzeba oddać sprawiedliwość naszemu teatrowi miejskiemu, iż zaskoczony nieoczekiwaną wieścią żałobną — zgonem Żeromskiego — zdołał tak szybko i sprawnie wznowić jego dramat, ażeby przyczynić się do hołdu, winnego temu mocarzowi słowa i ducha. Wprawdzie do dwóch ważnych ról: Rudomskiej (p. Ada Kosmowska) i jej syna Wincentego (p. Wł. Ziembiński) dysponowano artystami, gotowymi z dawniejszych reprezentacyj, ale sporo ról było nowoobsadzonych.

Bez zarzutu wypadł akt I, zakończony silną sceną matczynego przekleństwa na tle szalejącego żywiołu... W odsłonie II. akcja w porównaniu z groźnym zarysem początkowym zwęża się pozornie do rozmiarów szarego obrazka dysharmonji młodego małżeństwa. Ale w dramacie tym chodzi Żeromskiemu nie o jakieś piętrzenie efektów scenicznych, lecz o przeprowadzenie młodego Rudomskiego od małoduszności, wiodącej go do podstępnej zbrodni, by tą drogą posiąść ukochaną kobietę — poprzez udręki sumienia, niedostatek, najcięższe zawody sercowe, wreszcie wrażenia wojenne i kalectwo, czyniące zeń strzęp człowieka — do owego przeobrażenia moralnego, do owego samozaparcia się, które zeń czyni społecznika.

W akcie drugim na plan pierwszy wybiła się grą swoją p. Jaroszewska (Irena). Unikając wszelkich przejaskrawień, stworzyła postać żywą i naturalną. Szkoda, iż słabiej wypadła rola uwodziciela adwokata Światobora. P. Zbyszkowskiemu brakło swobody ruchów i miękkich kusicielskich intonacyj głosu.

W akcie ostatnim należy się pochwała p. Chodeckiemu (oficer bolszewicki). Umiał on wypełnić swoją grą i mimiką moment w utworze najmniej uzgodniony z perspektywą sceniczną, gdy w obliczu bolszewików wkłada autor w usta p. Rudomskiej dłuższą tyradę i pozostawia w jej ręku rewolwer.

Na początku tego aktu operował p. Ziembiński głosem zbyt przyciszonym, nie ze wszystkich miejsc dosłyszalnym, co na widowni powoduje natychmiast epidemję kaszlu.

Sobotnie przedstawienie było początkiem cyklu utworów scenicznych Żeromskiego ku uczczeniu Jego pamięci teraz wznawianych. **Zastępca.**

—ooo—

Katastrofa w porcie w Gdyni

W piątek zdarzyła się w porcie gdyńskim wielka katastrofa. W odległości jednej mili morskiej (1'8 kilometrów) od portu w Gdyni pracowała od 4 dni przy pogłębianiu dna morskiego po stronie mola południowego olbrzymia draga pojemności 1000 ton, sprowadzona z Danji od firmy duńskiej „Heubard i Schulz", w związku z budową portu polskiego w Gdyni. O godz. 1 po południu draga, stanowiąca właściwie duży okręt, zaopatrzony w odpowiednie maszyny parowe i czerpaki, po nabraniu piasku wyruszyła na pełne morze. W odległości niespełna 2 kilometry od brzegu, podrzucona falą draga, przechyliła się na bok i zaczęła zanurzać się w wodę. Wśród załogi, liczącej 8 osób, powstała panika. Z pokładu rozległ się przeraźliwy gwizd syreny, który zelektryzował całą załogę portu. Na pomoc tonącym pospieszyły wszystkie łodzie motorowe, pozostające do dyspozycji komendy portu. Zanim jednak na miejsce katastrofy przybyła pomoc, draga przewróciła się do góry dnem i w okamgnieniu pogrążyła się na dno morskie wraz z załogą. W falach morza zatonęło 5 osób załogi, a mianowicie: 4 Duńczyków, w tem 2 palaczy i 2 maszynistów, oraz jeden Polak, urzędnik kontraktowy, inżynier Pokorzyński, przydzielony do załogi z ramienia polskiej marynarki wojennej. Zdołano uratować tylko trzech ludzi, w tem komendanta dragi. Władze portowe podjęły natychmiast prace w celu wydobycia zwłok ofiar katastrofy i samej dragi, która zatonęła na głębokości 10 metrów. W tym celu opuszczono na dno morskie około 10 nurków, uzbrojonych w najnowszego systemu aparaty angielskie. Dotychczas udało się nurkom wydobyć zwłoki duńskiego sternika dragi, Larsena. W celu wydobycia dragi przywieziono z Gdańska odpowiednie żórawie.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 8, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1456.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek Inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 8, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182, „ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 450.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).